

stały zrealizowane, to na uwagę zasługuje ciekawy fakt: polonizacja szkolnictwa w Galicji wpłynęła na zaognienie konfliktu polsko-ukraińskiego, ale nie zrodziła (na tym oczywiście tle) konfliktu polsko-niemieckiego.

Nadto w Galicji była jeszcze nietypowa sytuacja: zamieszkiwali ją nie tylko Polacy i Rusini (Ukraińcy), których języki były uprawnione jako w *kraju używane*. Pomiedzy nimi znajdowali się Żydzi, nie traktowani jako narodowość lecz jako wyznanie, zaś w kwestii języka nauczania szkolnego skłaniający się na stronę polską lub niemiecką (sprawa szkoły w Brodach)³.

Jeśli już mowa o procesie polonizacji oświaty w Galicji (str. 57), to przedstawiony on został poprawnie, ale zbyt zwięźle. Istniała tu możliwość porównania dwóch dróg: czeskiej, opartej na polityce absencji w *Reichsracie*, oraz polskiej, bardziej ugodowej, w sumie jednak efektywniejszej. Wiąże się to też ze zbyt ogólnie omówioną polityką rządu premiera Kazimierza Badeniego w latach 1895–1897⁴. Badeni nie cieszy się uznaniem historiografii austriackiej, a nawet i czeskiej, choć dokonał ostatniej poważnej próby rozwiązania niemiecko-czeskiego konfliktu językowego, obalonej ku szkodzie zarówno austriackiej, jak i czeskiej. Natomiast wydobyła Autorka z zapomnienia zasługi Euzebiusza Czarkowskiego, współautora projektu reformy gimnazjum (str. 52), interesująco i pozytywnie oceniła działalność austriackiego ministra oświaty, Stanisława Madeyskiego (str. 150 i nn).

Z drobnych, zasługujących na korektę pomyłek: dr Ludwik Zamenhof, twórca języka esperanto, nie był Rosjaninem (str. 82), lecz żydowskiego pochodzenia Polakiem, urodzonym w Białymstoku, działającym w Warszawie.

Napisana jasno, udokumentowana starannie, zawierająca sądy wyważone i obiektywne, w dziedzinie do obiektywnego ujęcia niełatwej, stanowi praca p. Burger dzieło bardzo wartościowe.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Alfred Konieczny, *Akcja „Noc i mgła” w okupowanych przez III Rzeszę krajach zachodniej Europy. Geneza — założenia — realizacja*, Wrocław 1995, ss. 274.

Alfred Konieczny jest jednym z najbardziej wytrwałych badaczy w grupie tych, którzy stawiają przed sobą zadanie dociekania prawdy o zbrodniach popełnionych przez hitlerowską Rzeszę w okupowanej Europie. Zasługuje to na uwagę i uznanie, jako że prawnicze podejście do dziejów martyrologii polskiej, w przeszłości może nadużywane i nużące, staje się dziś zjawiskiem w nauce deficytowym a nawet grozi zanikiem. Wrocławski historyk prawa już przed wielu laty zajął się funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości i terrorem na ziemiach okupowanych przez faszyzm niemiecki, publikując wyniki żmudnych kwerend zarówno w monografiach, jak i w drobniejszych tekstach, ogłaszanych drukiem m.in. na łamach kwartalnika „Nuit et Brouillard” oraz wrocławskich „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”. Wydarzeniem była wydana przezeń wspólnie z Karolem Joncą dokumentacja: *Nuit et Brouillard. L'opération terroriste nazie 1941–1944. La vérité* (Draguignon 1981), zawierająca wstrząsający i unikalny, choć jeszcze niepełny materiał o rezultatach akcji „Noc i mgła”.

³ Wizerunek gimnazjum w Brodach (gdzie miejscowa ludność żydowska domagała się zamiany polskiego na niemiecki język nauczania) zamieszczony został na okładce książki.

⁴ Ostatnio szerzej na ten temat pisał W. Łazuga: *Rządy polskie w Austrii — gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991. Zbyt zwięźle być może streszczenie w języku niemieckim, jakie praca ta zawiera, utrudniło jej wejście na austriacki rynek naukowy, na którym tradycyjnie *slavica non leguntur*.

Recenzowana książka, opublikowana przez zasłużone Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ma zatem wieńczyć wieloletnie badania, a przy okazji rozwiać wątpliwości oraz usunąć uprzedzenia i stereotypy, jakie zakorzeniły się w piśmiennictwie. Autor nie bez racji podkreśla w przedmowie do wykładu, że niejednokrotnie terminu „noc i mgła” używa się dla określenia „atmosfery całokształtu przedsięwzięć władz Trzeciej Rzeszy” wobec podbitych narodów. Zapomina się przy tym o właściwej akcji terrorystycznej, zaszyfrowanej kryptonimem „noc i mgła” (*Nacht und Nebel* = NN), której ofiarami padli członkowie ruchu oporu z Belgii, Francji, Holandii i Norwegii. W rezultacie wciąż brak monografii, która by precyzyjnie i do końca odpowiedziała na wielowarstwowe pytania o założenia, o zasięg terytorialny i o ostateczne rozmiary akcji.

Czy opracowanie Alfreda Koniecznego wypełnia tę lukę? Największym walorem książki, wartością, która już sama z siebie rozstrzyga o pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, jest jej imponująca podstawa źródłowa. Zasadniczy zrąb danych pochodzi z Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy. Szeroko została wykorzystana tzw. dokumentacja norymberska, dostępna w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytutu Pamięci Narodowej. Cenne materiały odnalazł autor w Centralnym Archiwum Państwowym NRD w Poczdamie. Część źródeł udostępniło mu Międzynarodowe Biuro Poszukiwań Czerwonego Krzyża w Arolsen; jeszcze inne pochodzą od samych więźniów, z ich relacji i wspomnień. Do literatury — zwłaszcza literatury polskiej — sięgał więc Alfred Konieczny mniej chętnie; uwzględnił on oczywiście wyniki równoległe prowadzonych studiów Karola Jancy, ale już np. dla znanych prac Czesława Madajczyka nie znalazł miejsca nawet w wykazie bibliograficznym.

Źródłowy charakter opracowania musiał przynieść znaczący efekt. Pracę rozpoczyna przynębiający obraz okupowanej przez Niemcy Europy zachodniej, opis organizacji zarządów okupacyjnych w poszczególnych krajach oraz rejestr środków podejmowanych w nich celem zwalczania przybierającego wciąż na sile ruchu oporu. Poszukiwania skutecznych metod zwalczania tego ruchu tkwiły — jak wiadomo — u genezy akcji NN. Oto niemieckie władze zdecydowały się ograniczyć właściwość instancji sądownictwa wojskowego w stosunku do więźniów pojmanych i zamiast tego — pod osłoną „nocy i mgły”, a zatem przy zachowaniu najwyższej tajemnicy — deportować ich do więzień w Rzeszy. Postępowanie NN regulowało zarządzenie Hitlera z 7 grudnia 1941 r. Przebieg deportacji, dane o ich rozmiarach oraz opis postępowania przed hitlerowskimi sądami karnymi zajmują w monografii oczywiście najwięcej miejsca i są równie interesujące co przerażające. W miarę zbliżania się katastrofy wojennej Niemiec stosunek nazistów do deportowanych zaostrzał się: w akcję NN włączył się Trybunał Narodowy (*Volksgerichtshof*), a więźniowie NN coraz częściej przejmowani byli przez policję bezpieczeństwa i w najlepszym przypadku znajdowali „azyl” w obozach koncentracyjnych — Rogoźnicy, Dachau, Ravensbrück, Flossenbürg czy Mauthausen. Książka pokazuje totalitaryzm w jego codziennym działaniu; z pewnością odpowiada ona na postawione sobie pytanie, ale na pewno sam autor będzie nadal dążyć do wzbogacenia swej bazy danych, odnoszących się do wielu szczegółów akcji NN.